

Andrzej Wiśniewski

Przeniesienie sporu należącego do właściwości komisji rozjemczej na drogę sądową

Palestra 5/5(41), 27-38

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przeniesienie sporu należącego do właściwości komisji rozjemczej na drogę sądową

Dekret z dn. 24 lutego 1954 r. o zakładowych komisjach rozjemczych (Dz. U. Nr 20, poz. 35)¹ przewiduje, że sprawy przekazane do rozstrzygnięcia komisjom rozjemczym przechodzą na drogę postępowania sądowego w dwu wypadkach: 1) w razie nieosiągnięcia jednomyślności potrzebnej do wydania orzeczenia zakładowej lub terenowej komisji rozjemczej (art. 10 ust. 2 dekretu) oraz 2) w razie uchylenia orzeczenia komisji rozjemczej przez zarząd główny związku zawodowego lub Centralną Radę Związków Zawodowych (art. 11 ust. 3 i art. 13 ust. 3 dekretu). W związku z tymi przepisami, rozwinętymi w rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 14 kwietnia 1954 r. w sprawie składu, sposobu powoływania i funkcjonowania zakładowych komisji rozjemczych (...) (Dz. U. z 1959 r. Nr 18, poz. 68)², powstało szereg wątpliwości, które wymagają omówienia.

Należy jednak zaznaczyć, że przedmiotem poniższych rozważań nie jest objęcie zagadnienie przejścia sprawy na drogę sądową w wyniku zażalenia na postanowienie sądu co do nadania orzeczeniu komisji rozjemczej klauzuli wykonalności (art. 535 § 1 k.p.c. w związku z § 52 rozporządzenia).

I

Wszczęcie postępowania przed komisją rozjemczą następuje na pisemny lub zgłoszony do protokołu wniosek pracownika lub kilku pracowników. We wniosku powinien być określony przedmiot sporu (§ 3 rozporządzenia). Przewodniczący komisji lub jego zastępca obowiązany jest z urzędu sprawdzić, czy spór objęty wnioskiem należy do właści-

¹ Zwany w dalszym ciągu pracy „dekretem” bez bliższych określeń.

² Zwanym w dalszym ciągu pracy „rozporządzeniem” bez bliższych określeń.

wości komisji. Jeśli przewodniczący uzna, że spór nie należy do właściwości komisji, zwraca zainteresowanemu wniosek wraz z pisemnym stwierdzeniem, że spór nie podlega właściwości komisji rozjemczej (§ 31 rozporządzenia).

Przepisy o postępowaniu przed komisjami rozjemczymi nie przewidują trybu odwoławczego od decyzji przewodniczącego, należy więc przyjąć, że jest ona ostateczna. Takie rozwiązanie nasuwa jednak duże trudności w wypadku, gdy decyzja przewodniczącego o niewłaściwości komisji rozjemczej do rozpoznania sprawy jest błędna.

Orzecznictwo sądowe zajęło stanowisko, że jeśli przewodniczący komisji rozjemczej zwróci pracownikowi wniosek z jednoczesnym stwierdzeniem, że rozpoznanie sporu nie należy do kompetencji komisji rozjemczej, to sąd powszechny, do którego następnie pracownik skierował sprawę, nie może już odrzucić pozwu z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, choćby decyzja przewodniczącego była błędna.³

Jak już bowiem wskazano, od decyzji przewodniczącego nie ma odwołania. Gdyby więc następnie sąd uznał swoją niewłaściwość, to pracownik byłby w ogóle pozbawiony możliwości dochodzenia swych roszczeń, bo brak przepisów o rozstrzyganiu sporów kompetencyjnych między komisjami rozjemczymi a sądami.

Sprawy o roszczenia ze stosunku pracy są sprawami cywilnymi. Rozstrzyganie sporów cywilnych należy w zasadzie do kompetencji sądów powszechnych — z wyjątkiem spraw wyraźnie przekazanych do rozstrzygania przez inne organy. Należy więc uznać, że jeżeli organ wyłącznie powołany — na podstawie przepisów szczególnych — do kwalifikowania sprawy jako objętej lub nie objętej dyspozycją przepisu szczególnego zadecyduje, iż dana sprawa nie należy do kategorii objętej przepisami szczególnymi, to sprawa taka podlega rozpoznaniu przez sąd powszechny.

Stojąc konsekwentnie na tym stanowisku, trzeba stwierdzić, że nie jest tu możliwa sytuacja odwrotna, tzn. taka, żeby przewodniczący komisji związany był postanowieniami sądu. Jeżeli więc sąd odrzuci pozew, stwierdzając swą niewłaściwość, to przewodniczący komisji na-

³ Orzec. S.N. IV CR 982/55, NP z 1956 r., 2, 123 (zob. też krytykującą głosę J. Wojtowicza, NP z 1958 r. nr 7 — 8, s. 134) i orzec. S.N. IV CR 983/55, OSN z 1956 r. zesz. II, poz. 55. Por. także: J. Ignatowicz: Znaczenie przepisów dekretu o zakładowych komisjach rozjemczych dla praktyki sądowej, NP z 1954 r. nr 7 — 8, s. 74 i nast.; A. Wiśniewski: Kto decyduje o drodze postępowania właściwej dla sporów ze stosunku pracy, NP z 1958 r. nr 11, s. 79; J. Jodłowski, W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część ogólna, Warszawa 1958 r., s. 106.

dal zachowuje uprawnienie do sprawdzenia właściwości komisji i może zwrócić wniosek ze stwierdzeniem, że sprawa nie należy do właściwości komisji rozjemczych. W tym wypadku pracownik może wystąpić z ponownym powództwem, gdyż odrzucenie pozwu przez sąd nie wyłącza definitywnie możliwości dochodzenia roszczenia w drodze procesu cywilnego. Ponownemu rozpoznaniu sprawy przez sąd nie stoi na przeszkodzie prawomocność poprzedniego postanowienia o odrzuceniu pozwu o to samo roszczenie z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, gdyż wskutek stwierdzenia potem przez przewodniczącego komisji rozjemczej niewłaściwości tej komisji, droga sądowa, którą przedtem uznano za niedopuszczalną, jest teraz otwarta.

Należy jednak stwierdzić, że rozwiązanie ustawodawcze omawianego zagadnienia nie jest dobre. Od decyzji przewodniczącego komisji rozjemczej powinno przysługiwać odwołanie, a decyzja sądu w sprawie właściwości powinna być dla komisji wiążąca, bo błędne stwierdzenie przez sąd swej niewłaściwości należałoby niewątpliwie do wypadków bardzo rzadkich, tym bardziej że od takiego postanowienia, jako kończącego postępowanie, przysługuje rewizja.

Przewodniczący komisji rozjemczej stwierdzając niewłaściwość tej komisji, może jedynie zwrócić wniosek pracownikowi z ewentualnym przy tym pouczeniem, do kogo ma on zgłosić roszczenie. W żadnym razie przewodniczący nie może przekazać sprawy sądowi, gdyż wniosek zgłoszony niewłaściwie nie zastępuje pozwu w postępowaniu przed sądem.⁴

Jeśli przewodniczący zwróci wniosek pracownikowi z innego powodu niż stwierdzenie niewłaściwości, zwrot taki nie otwiera drogi sądowej w danej sprawie, gdyż dekret ustanawia wyłączną właściwość komisji dla sporów ze stosunku pracy wszczętych przez pracownika przedsiębiorstwa uspołecznionego i bez wyraźnego przepisu wyjątki od tej właściwości nie mogą być wprowadzane. Z tego więc względu nie uzasadnia przekazania sprawy sądowi niemożność zwołania przez przewodniczącego komisji rozjemczej kompletu orzekającego. Wykładnia uznająca, że wyżej przytoczona okoliczność stwarza podstawę do uchylenia właściwości komisji, uzależniałaby realizację woli prawodawcy od tego, czy poszczególne organy społeczne i państwowe wykonują należycie swoje obowiązki. Trudności administracyjno-porządkowe nie mogą zmieniać ustawowej właściwości drogi do rozstrzygnięcia sporów.⁵

⁴ Por. orzec. S.N. 2 CR 975/55, OSN z 1957 r. zesz. IV, poz. 95.

⁵ Por. orzec. S.N. powołane w przypisie 4.

II

Sprawa nie może być także skierowana na drogę postępowania sądowego, jeśli komisja rozjemcza nie uwzględniła spóźnienia zgłoszenia wniosku o rozpoznanie sporu.⁶

Artykuł 6 dekretu o zakładowych komisjach rozjemczych przewiduje krótkie terminy prekluzyjne do dochodzenia roszczeń przed komisjami. Wnioski zgłoszone po upływie tych terminów w zasadzie nie powinny być rozpatrywane (§ 32 ust. 1 rozporządzenia). Jednakże w uzasadnionych wypadkach komisja może jednomyślną decyzją kompletu orzekającego uwzględnić spóźnienie zgłoszenia wniosku i rozpoznać sprawę merytorycznie. Brak jednomyślności komisji co do uwzględnienia spóźnienia uniemożliwia merytoryczne rozpoznanie sprawy i równoznaczny jest z decyzją odmowną. Od decyzji odmownej w sprawie przywrócenia terminu przysługuje pracownikowi prawo złożenia odwołania (w terminie 7 dni od wydania decyzji) do zarządu głównego związku zawodowego. Zarząd główny może bądź zatwierdzić decyzję komisji, bądź uwzględnić odwołanie pracownika.

W razie zatwierdzenia decyzji odmownej pracownik nie może już dochodzić swego roszczenia, jako sprekludowanego. Natomiast w razie uchylenia decyzji komisji zarząd główny przekaze wniosek pracownika o rozpoznanie sprawy z powrotem do komisji w celu przeprowadzenia merytorycznej rozprawy. Decyzja zarządu głównego jest ostateczna (§ 32 pkt 3 rozporządzenia) i odwołanie od niej nie przysługuje.

Jednakże ani nieosiągnięcie jednomyślności przez komisję rozjemczą, ani uchylenie decyzji komisji przez zarząd główny związku zawodowego nie są tymi decyzjami, które zgodnie z art. 10 i 11 dekretu otwierają drogę sądową do rozstrzygnięcia sporu. Artykuł 10 dekretu mówi bowiem o tych orzeczeniach komisji, które dotyczą merytorycznej strony sprawy i które zapadają jednomyślnie. W braku jednomyślności komisja podejmuje uchwałę, że sprawa nie została rozstrzygnięta (§ 45 rozporządzenia)⁷, i dopiero podjęcie takiej uchwały uprawnia pracownika do tego, by sprawa jego została skierowana do sądu. Art. zaś 11 dekretu mówi o przekazaniu sprawy do sądu w razie uchylenia przez zarząd główny związku zawodowego merytorycznego orzeczenia komisji rozjemczej, ale nie decyzji w sprawie przywrócenia terminu.

Zresztą odwołanie się do sądu od decyzji odmawiającej przywróce-

⁶ For. orzec. S.N. 3 CD 7/56 i 4 CR 986/56, OSPiKA z 1958 r., poz. 129 i 130 c z głosem K. Lipińskiego (tamże).

⁷ Por. orzec. S.N. 2 CR 528/55, PZS z 1957 r. nr 2, s. 61.

nia terminu do złożenia wniosku byłoby bezcelowe, gdyż sąd nie może ani przywrócić terminu, ani polecić komisji rozjemczej wydania decyzji o przywróceniu go; przywrócenie terminu do złożenia wniosku możliwe jest bowiem na podstawie art. 6 ust. 2 dekretu i § 32 ust. 1 i 3 rozporządzenia jedynie przez komisję lub zarząd główny.

Rozpoznając merytorycznie sprawę przekazaną z postępowania przed zakładowymi komisjami rozjemczymi, sąd powinien mieć pewność, że uchybiony termin został przywrócony, a więc musi istnieć podjęta w trybie art. 6 ust. 2 dekretu i § 32 ust. 2 rozporządzenia uchwała o jednomyślnym przywróceniu terminu. Samo przystąpienie przez komisję do merytorycznego rozpoznawania sprawy przy braku jednomyślności nie może oznaczać, że komisja była zgodna co do przywrócenia terminu. Uchwała stwierdzająca brak jednomyślności kompletu orzekającego nie wymaga bowiem uzasadnienia — w przeciwieństwie do merytorycznego orzeczenia komisji. Jest to uzasadnione tym, że orzeczenie merytoryczne może być zaskarżone, wobec czego musi istnieć podstawa do kontroli jego zasadności, natomiast uchwała o braku jednomyślności wywiera tylko jeden skutek, mianowicie otwiera w sprawie drogę sądową, i to niezależnie od przyczyn, dla których jednomyślności nie osiągnięto. Bez odrębnej zatem uchwały sąd nie mógłby skontrolować, czy uchybiony termin został rzeczywiście przywrócony, czy też np. komisja fakt uchybienia terminu przeoczyła. Ten ostatni wniosek byłby tym bardziej uzasadniony, że instrukcja CRZZ z 9 sierpnia 1954 r. wyraźnie stwierdza, iż decyzja o uwzględnieniu lub nieuwzględnieniu spóźnienia wniosku powinna zawierać uzasadnienie, być opatrzona pieczęcią komisji oraz podpisana przez wszystkich członków kompletu orzekającego.

Jednakże w związku z koniecznością wyraźnego przywrócenia terminu do złożenia wniosku mogą powstać wątpliwości, zwłaszcza gdy merytoryczne orzeczenie zostało później uchylone przez zarząd główny. Czy w takim wypadku nie należałoby uznać za przywrócenie terminu wydania merytorycznego jednomyślnego orzeczenia przez komisję rozjemczą? Taka sprawa, w której terminu wyraźnie nie przywrócono, może przecież po uchyleniu orzeczenia przez zarząd główny trafić do sądu, w którym dopiero wtedy powstanie kwestia, czy termin został przywrócony. Powód będzie miał wówczas bardzo trudną sytuację, gdyż sąd o przywróceniu terminu nie może sam orzec, przekazanie zaś sprawy komisji rozjemczej w celu podjęcia decyzji także nie będzie możliwe, gdyż przepisy k.p.c. nie przewidują przekazywania sprawy przez sąd innym organom niż sądy powszechne.

W orzecznictwie⁸ spotykamy pogląd, że prekluzja z art. 6 dekretu nie ma zastosowania w postępowaniu przed sądem powszechnym, jeżeli sprawa została już przekazana sądowi prawidłowo. Można jednak mieć co do tego uzasadnione wątpliwości, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że postępowanie przed sądem przy przekazaniu sprawy jest dalszym ciągiem postępowania przed zakładową komisją rozjemczą.

Liczne wątpliwości powstają także wtedy, gdy komisja rozjemcza uznała, że wniosek wpłynął w terminie, a pozwany w dalszym postępowaniu przed sądem trafnie zarzuca, że termin został uchybiony⁹; komisja nie mogła — rzecz jasna — przywrócić terminu, bo uważała go za zachowany. Taka niezgodność zdań nie byłaby w ogóle możliwa do usunięcia w obecnym stanie prawnym, bo gdyby nawet sąd mógł zażądać wypowiedzenia się komisji w sprawie przywrócenia lub nieprzywrócenia terminu, to i tak nie byłoby przeszkód, aby komisja, która jest zupełnie nie związana opinią sądu, ponownie uznała termin za zachowany.

Aby uniknąć podobnych skomplikowanych trudności proceduralnych przy postępowaniu, które powinno być raczej wolne od większych problemów formalnych, należałoby *de lege lata* postulować, aby komisje rozjemcze podejmowały uchwały o uwzględnienie spóźnionego zgłoszenia wniosku w wypadku najmniejszej choćby wątpliwości co do zachowania terminu. Nie będzie to oczywiście najbardziej zgodne z art. 6 ust. 2 dekretu, który mówi, że uwzględnienie spóźnienia wniosku może nastąpić z przyczyn uzasadnionych szczególnymi okolicznościami¹⁰, ale pozwoli uniknąć późniejszych poważnych trudności. Ewentualnie (wymagałoby to jednak uchwalenia odpowiedniej zasady prawnej, wyjaśnienia lub wytycznych wymiaru sprawiedliwości przez S.N.) można by przyjąć, że przystąpienie przez komisję rozjemczą do merytorycznego rozpoznawania sprawy stwarza — bez względu na to, czy wydano orzeczenie, czy też podjęto uchwałę o niejednomysłność — presumpcję, iż termin został przywrócony. Natomiast *de lege ferenda* należałoby uprawnienie do przywrócenia terminu nadać także sądowi, gdyby nie mógł być uwzględniony dalej idący postulat, mianowicie całkowitego i konsekwentnego zespolenia postępowania przed komisjami rozjemczymi z postępowaniem sądowym.

⁸ Orzec. S.N. 4 CR 980/56, OSPiKA z 1958 r., poz. 130.

⁹ Zob. głosę K. Lipińskiego, powołaną w przypisku 6.

¹⁰ Por. H. Borkowski, L. Krąkowski: Komisje rozjemcze, Warszawa 1956 r., s. 38.

III

W ciągu 14 dni od zawiadomienia o nieosiągnięciu przez komisję jednomyślności lub o uchyleniu orzeczenia przez zarząd główny związku zawodowego albo przez CRZZ w wyniku zaskarżenia orzeczenia przez Generalnego Prokuratora PRL — pracownik może zgłosić wniosek o skierowanie sprawy do sądu. Przewodniczący komisji lub jego zastępca obowiązany jest wówczas w ciągu trzech dni od zgłoszenia żądania przekazać sprawę właściwemu sądowi. Wniosek o rozpoznanie sprawy zastępuje wtedy pozew. Wraz z wnioskiem przewodniczący przekazuje sądowi akta sprawy.

Zgodnie z § 30 ust. 4 rozporządzenia we wniosku o rozpatrzenie sporu pracownik powinien określić przedmiot sporu. Przepisy o zakładowych komisjach rozjemczych nie stawiają żadnych innych wymagań formalnych, co zgodne jest z zasadą uproszczenia postępowania. Treść sporu pracownika z zakładem pracy jest bowiem zazwyczaj znana członkom komisji rozjemczej, pracownikom tego samego zakładu pracy. Jednakże z punktu widzenia art. 200 k.p.c., który określa warunki formalne, jakim powinien odpowiadać pozew, omawiany wniosek może zawierać szereg uchybień. W związku z tym powstaje kwestia, w jaki sposób sąd, któremu przekazano sprawę, powinien się do tych uchybień ustosunkować.

W orzecznictwie spotykamy pogląd, że wniosek złożony w zakładowej komisji rozjemczej musi odpowiadać pod względem formalnym przepisom art. 200 k.p.c. Jeżeli wniosek taki, skierowany do sądu przez zakładową komisję rozjemczą, wykazuje braki, to sąd powinien zastosować przepisy proceduralne o usuwaniu braków formalnych wraz z rygorami przewidzianymi w tych przepisach. Nieusunięcie zatem braku przez stronę w zakreślonym przez sąd terminie uzasadniałoby zwrot wniosku zastępującego pozew.¹¹

Wydaje się jednak, że pogląd taki nie jest trafny. Ze sformułowania bowiem art 10 ust. 2 dekretu, że wniosek zastępuje pozew, nie wynika wcale, iż wniosek ten ma być pod względem formalnym traktowany jako pozew. Raczej należałoby przyjąć, że wniosek ma być traktowany jako pozew nawet wtedy, gdy nie spełnia wymagań formalnych pozwu.¹² Przekazanie sprawy sądowi następuje bowiem po zakończe-

¹¹ Por. orzeczn. S.N. 3 CZ 37/57, OSN z 1958 r. zesz. III, poz. 88.

¹² Por. A. Wiśniewski: Glosa do orzeczenia S.N. 3 CZ 372/57, NP z 1959 r. nr 1, s. 108 i nast.

niu postępowania przed zakładową komisją rozjemczą, a postępowanie przed sądem jest kontynuacją postępowania przed komisją rozjemczą.¹³ Nie bez znaczenia dla omawianej kwestii jest także to, że przewodniczący komisji przekazuje sądowi wraz z wnioskiem akta sprawy. Pótwierdza to tezę, że postępowanie przed sądem jest kontynuacją postępowania przed komisją rozjemczą, wobec czego wniosek wystarczający do prowadzenia rozprawy przed komisją powinien wystarczać także do prowadzenia sprawy przed sądem.¹⁴

Jeżeli przyjmiemy, że postępowanie przed sądem jest kontynuacją postępowania przed komisją rozjemczą, to musimy także przyjąć, że w chwili przekazania wniosku dokonano już w sprawie szeregu czynności procesowych i że postępowanie jest w toku. Wniosek zatem o rozpoznanie sporu jest już pismem, na podstawie którego nadano sprawie bieg. Nie można więc żądać uzupełnienia wniosku pod rygorem jego zwrotu, gdyż przewodniczący sądu może korzystać z art. 137 § 2 k.p.c. tylko do czasu nadania sprawie biegu.¹⁵

Zesztą braki formalne wniosku zastępującego pozew dotyczą w praktyce prawie wyłącznie braku sprecyzowania żądania. Określenie żądania w sprawie ze stosunku pracy jest dość często dla pracownika nie obeznanego z księgowością bardzo trudne. Między innymi ten wzgląd, mający oparcie w art. 329 § 2 k.p.c., wyłącza dopuszczalność oddalenia powództwa pracownika ze stosunku pracy, jeśli nie zostanie stwierdzone, że pracownikowi nie przysługuje nie tylko dochodzone roszczenie, ale także wszelkie inne roszczenie wynikające z przytoczonych okoliczności faktycznych.¹⁶ Wynika stąd, że obowiązek ustalenia należności pracownika spoczywa nie tylko na nim, ale i na sądzie, który powinien ustalić należność powoda z urzędu.

Gdyby jednak podzielić reprezentowane przez orzecznictwo stanowisko, że wnicsek nie odpowiadaający określonym w art. 200 k.p.c. wy-

¹³ Por. M. Filipowicz. Niektóre zagadnienia procesowe w sprawach przekazanych sądom przez zakładowe komisje rozjemcze, NP z 1956 r. nr 1, s. 110 i nast.

¹⁴ Por. okólnik Ministerstwa Sprawiedl. nr NSO 2485/55/IV, zamieszczony w pracy: H. Borkowski i L. Krakowski op. cit., s. 133 i 134.

¹⁵ Por. K. Lipiński: Stosowanie art. 137 k.p.c. w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, NP z 1956 r. nr 10, s. 113 i nast.

¹⁶ Por. orzecz. S.N. 2 C 1535/59, PiP z 1954 r. zesz. 12, s. 856. Por. także: J. Jodłowski: Nowe drogi polskiego procesu cywilnego — Założenia ideologiczne reformy postępowania cywilnego, NP z 1951 r. nr 7 — 8, s. 12 i nast.; W. Broniewicz: Postępowanie w sprawach ze stosunku pracy, NP z 1952 r. nr 8 — 9, s. 45, 46.

maganiom formalnym pozwu podlega zwrotowi w trybie art. 137 k.p.c., to powstaje kwestia, komu pozew należy zwrócić i jakie będą tego skutki.

Oczywiste na pierwszy rzut oka stanowisko, że pozew, a więc i wniosek go zastępujący, zwraca się powodowi, w tym konkretnym wypadku budzi jednak wątpliwości, gdyż wniosek zastępujący pozew sąd otrzymuje nie od powoda, lecz od komisji. Przy zwrocie wniosku powodowi powstałoby także szereg dalszych trudności, które w pewnych wypadkach mogłoby uniemożliwić w ogóle dochodzenie roszczenia. Sprawa raz prawidłowo przekazana sądowi nie może już wrócić na drogę postępowania przed komisją rozjemczą, powód więc musiałby wytaczać nowe powództwo. Czy ponownemu jednak wniesieniu pozwu do sądu nie stałby na przeszkodzie upływ 14-dniowego terminu z art. 10 ust. 2 lub art. 11 ust. 3 dekretu? W przeciwieństwie do art. 6 dekretu ustawodawca nie przewidział możliwości przywrócenia tych terminów przez komisję rozjemczą. Przywrócenie ich przez sąd też nie jest możliwe. Wobec tego jedynym wyjściem byłoby przyjęcie tezy, że terminy te nie biegną od chwili zgłoszenia żądania przekazania sprawy sądowi, zaczynają zaś biec ponownie wtedy, gdy sąd zwróci wniosek zastępujący pozew, co ponadto upoważniałoby do bezpośredniego wytoczenia powództwa do sądu. Jednakże bardziej uzasadniony wydaje się wniosek, że terminy z art. 10 ust. 2 i 11 ust. 3 dekretu nie mogą być przerwane i nigdy nie zaczynają biec na nowo. Czy jednak wówczas zwrot wniosku nie zamykałby pracownikowi możliwości dochodzenia roszczenia?

Przyjęcie innego rozwiązania, tj. zwrotu wniosku zastępującego pozew komisji rozjemczej, także nie jest możliwe. Nie jest to przewidziane ani w przepisach o zakładowych komisjach rozjemczych, ani w k.p.c. Nie jest także możliwy zwrot wniosku w trybie administracyjnym, jak to przyjęto w orzecznictwie, np. w razie niewypowiedzenia się komisji w sprawie przywrócenia terminu do złożenia wniosku¹⁷ lub w razie przekazania sprawy w nie przewidzianym w przepisach wypadku niemożności zebrania kompletu orzekającego przez przewodniczącego komisji.¹⁸ Zresztą zwrot wniosku zastępującego pozew przez sąd komisji byłby niecelowy, gdyż przepisy o zakładowych komisjach rozjemczych nie przewidują trybu uzupełnienia wniosku, a z kolei zwrot wniosku pracownikowi przez komisję ze względów formalnych

¹⁷ Por. uchwałę S.N. 3 CO 7/56 z glosą K. Lipińskiego, OSPiKA z 1958 r., poz. 129 c (glosa — s. 288 i nast.).

¹⁸ Por. orzec. S.N. 1 CR 922/55, OSN z 1957 r. zesz. IV, poz. 94.

byłby sprzeczny z podstawowymi założeniami działalności komisji rozjemczych.

Tak więc również i w tym wypadku brak odpowiedniego zsynchronizowania przepisów o zakładowych komisjach rozjemczych z przepisami k.p.c. prowadzi nie tylko do trudności interpretacyjnych, ale może wywołać także poważne ujemne skutki procesowe dla powoda.

IV

Dekret o komisjach rozjemczych *expressis verbis* przewiduje tylko przekazanie — na wniosek pracownika — sprawy należącej do właściwości komisji na drogę postępowania sądowego. Może to nastąpić w razie nieosiągnięcia jednomyślności przez komplet orzekający lub w razie uchylenia orzeczenia. W tym drugim wypadku obojętne jest, czy uchylenie nastąpiło w normalnym trybie odwoławczym, tj. przez zarząd główny związku zawodowego, czy też przez Centralną Radę Związków Zawodowych w wyniku zaskarżenia prawomocnego orzeczenia komisji rozjemczej przez Generalnego Prokuratora PRL (art. 13 ust. 3 dekretu).

W orzecznictwie¹⁹ spotykamy jednak pogląd, że na podstawie art. 10 ust. 2 dekretu pracownik może nie korzystać z prawa żądania skierowania sprawy na drogę sądową, lecz wytoczyć samodzielnie powództwo w terminie 14 dni od zawiadomienia go o braku jednomyślności komisji. Stanowisko to, choć niewątpliwie życiowo słuszne, także może budzić liczne wątpliwości.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że wprowadzając instytucję skierowania sprawy przez przewodniczącego komisji wraz z aktami do sądu, ustawodawca chciał powiązać w ten sposób postępowanie przed komisją z postępowaniem przed sądem i umożliwić sądowi zapoznanie się także z materiałem zebrany w sprawie przez komisję. Złożenie pozwu bezpośrednio do sądu zobowiązuje powoda do złożenia niektórych dokumentów, jakie znajdują się w aktach komisji, a prócz tego, poza przedstawieniem uchwały o niejednomyślności komisji, powód musi wykazać także, że zachował termin do złożenia wniosku z art. 6 dekretu albo — jeżeli nie zachował terminu — że komisja termin ten przywróciła.

Wymienione wyżej trudności nie są oczywiście argumentem za tezą, że żądanie skierowania sprawy do sądu przez komisję jest obowiązkiem, a nie prawem pracownika, wskazują jednak, że ustawodawca możliwości samodzielnego wytaczania powództwa raczej nie przewidywał.

¹⁹ Por. orzec. S.N. III CR 505/55, OSN z 1957 r. zesz. 5, poz. 22.

Oczywiście bezsporne jest, że sąd nie może odrzucić pozwu z powodu niedopuszczalności drogi sądowej, gdy sprawa była już prawomocnie ukończona w komisji rozjemczej przez podjęcie uchwały o niejednomyślności, choćby wniesienie pozwu nastąpiło przed ukończeniem postępowania w komisji. Takie wniesienie powództwa niejako „na zapas” należy uznać za równoznaczne z żądaniem skierowania sprawy do sądu.²⁰

Trzeba jednak zaznaczyć, że ta w pewnym sensie rozszerzająca wykładnia art. 10 ust. 2 dekretu może być stosowana wyłącznie do tego przepisu, natomiast nie może być przenoszona na pozornie identyczną sytuację przewidzianą w art. 11 ust. 3 dekretu. Inne są bowiem skutki niezgłoszenia żądania przekazania sprawy na drogę sądową w art. 10 ust. 2, a inne w art. 11 ust. 3 dekretu. Niezgłoszenie żądania w terminie w warunkach przewidzianych w art. 10 ust. 2 dekretu zawsze powoduje definitywne zamknięcie możliwości dalszego dochodzenia roszczenia, jeżeli pracownik nie wytoczył samodzielnego powództwa. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w wypadku art. 11 ust. 3 dekretu. Tam żądanie skierowania sprawy do sądu jest tylko jedną z możliwości dalszego prowadzenia sprawy. Jeśli pracownik nie zgłosi takiego żądania, to zarząd główny związku zawodowego (lub Centralna Rada Związków Zawodowych w warunkach przewidzianych w art. 13 dekretu) kieruje sprawę do ponownego rozpoznania do zakładowej komisji rozjemczej. Gdyby w tych warunkach dopuścić możliwość wytoczenia samodzielnego powództwa bez żądania skierowania toczącej się w trybie dekretu sprawy na drogę sądową, mogłoby to doprowadzić do takiej sytuacji, że sprawa znalazłaby się jednocześnie i w sądzie, i w komisji rozjemczej, przy czym odpowiedź na pytanie, która z tych dróg jest dla danej sprawy bardziej właściwa, nie byłaby w obecnym stanie prawnym możliwa.

Tak więc wydaje się, że zastosowanie rozszerzającej interpretacji stosowanej przy art. 10 ust. 2 dekretu do art. 11 ust. 3 dekretu jest niedopuszczalne.

V

W sprawie, która w myśl art. 10 ust. 2 lub art. 11 ust. 3 dekretu została przekazana sądowi, niedopuszczalne także jest rozszerzenie powództwa przed sądem na innej podstawie faktycznej.²¹ Sąd powszechny

²⁰ Por. orzec. powołane w przyp. 19.

²¹ Por. orzec. S.N. I CO 20/58, PiP z 1959 r. nr 7 — 8, s. 471 (wraz z głosem W. Siedleckiego, tamże).

jest bowiem upoważniony do rozpoznawania spraw należących do właściwości zakładowych komisji rozjemczych jedynie w takim zakresie, jaki był przedmiotem rozpoznania w komisji rozjemczej. Inne sprawy, jako nie należące do właściwości sądu, nie mogą być przedmiotem rozpoznania.

Ustalenie, jaka sprawa była przedmiotem rozpoznania komisji, powinno być dokonane przez sąd nie tylko na podstawie wniosku pracownika, w którym określony został przedmiot sporu (§ 30 ust. 4 rozporządzenia), ale także na podstawie przebiegu rozprawy uwidocznionego w aktach sprawy, zwłaszcza w zakresie uzupełnienia i sprostowania przez pracownika danych dotyczących przedmiotu sporu (§ 40 ust. 2 rozporządzenia). Wprawdzie zgodnie z art. 329 k.p.c. sąd nie jest związany w sprawach ze stosunku pracy żądaniami stron i może zasądzić ponad żądanie, jednakże sąd może orzekać jedynie o całości roszczeń wynikających z podanego przez stronę i ustalonego stanu faktycznego.

Rozpoznanie przez sąd sprawy, w której rozszerzono żądanie na podstawie faktycznej nie będącej przedmiotem postępowania przed komisją, jest naruszeniem właściwości i powoduje nieważność postępowania. Drogę sądową otwiera przecież tylko brak jednomyślności komisji lub uchylenie orzeczenia, a trudno przyjąć, żeby mógł istnieć brak jednomyślności w kwestii, której podstawa faktyczna nie była przedmiotem rozpoznania komisji. Oczywiście takie rozwiązanie powoduje pewne niedogodności, zwłaszcza gdy rozszerzenie podstawy faktycznej wynika z okoliczności, które powstały po przekazaniu sprawy do sądu. Nie może to jednak uzasadniać naruszenia właściwości, a to tym bardziej, że dopuszczenie rozszerzenia powództwa na innej podstawie faktycznej mogłoby również prowadzić do naruszenia przepisów art. 6 dekretu o terminach prekluzyjnych do dochodzenia roszczeń.

Z wywodów niniejszych wynika, że połowiczne powiązanie zakładowych komisji rozjemczych z sądami powszechnymi prowadzi do powstawania licznych wątpliwości proceduralnych, które w pewnych skrajnych wypadkach mogą nawet uniemożliwić pracownikowi dochodzenie roszczenia.